Nr. 12. Kraków, Środa dnia 21 Czerwca 1893. Rocznik II.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Kolejowa Nr. 18 w podwórzu.
Wszelkie przesyłki adresować należy: Leon Misiołek, ulica św. Jana, L. 13.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nie zwraca się.

Wychodzi w pierwszy i trzeci piątek każdego miesiąca.

NAPRZÓD

Prenumerata wynosi kwartalnie:
W miejscu 30 ct. Na prowincyi 40 ct. Do Niemiec rocznie mrk. 3. — Do Francyi rocznie fr. 6.
Numer pojedynczy 6 centów.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Wychodzi w pierwszy i trzeci piątek każdego miesiąca.

Dwutygodnik polityczny i społeczny. — Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Towarzysze i Towarzyszki! pamiętajcie o agitacyi za zdobyciem praw politycznych dla ludu, a przedewszystkiem powszechnego prawa wyborczego!

L. 11769.

W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy jako prasowy w Krakowie odmówił wnioskowi c. k. Prokuratoryi Państwa z 1 czerwca 1893 l. 5117 na zatwierdzenie konfiskaty i orzeczenie że umieszczony w Nrze 11-tym czasopisma „Naprzod“ w fejletonie artyknł z napisem „Na straży“ w ustępie rozpoczynającym się od słow: „Malowniczo opisywał, jak to wczoraj podczas spektaklu“ a zakończonym słowy „zachował w arsenale swych nienawiści najzaciętszą z wszystkich nienawiść do armii“ mieści w sobie znamiona występków z §. 302 uk. tudzież z §§. 488, 491 uk. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862, N. 8. Dpp. ex 1863 albowiem w inkryminowanym artykule niedopatrzył Sąd znamion wymienionych czynów karygodnych.

Uchwała niniejsza z powodu zgłoszonego przez Prokuratoryę Państwa zażalenia nie jest jeszcze prawomocną.

C k. Sąd krajowy karny

Kraków 13 maja 1893.

Brason.

L. 10652.

Załatwiając sprawozdanie c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie z dnia 8 maja 1893. L. 8799. w sprawie konfiskaty Nr. 8 czasopisma „Naprzód“ z dnia 21 kwietnia 1893. wskutek zażalenia c. k. Prokuratoryi Państwa od uchwały c. k. Sądu krajowego jako prasowego w Krakowie z d. 29 kwietnia 1893 L. 8799, o ile takową wnioskowi c. k. Prokuratoryi Państwa o orzeczenie:

1. że treść artykułu p. t. „Bracia! Proletaryusze!“ (str. 1) zawiera w całej swej osnowie przedmiotową istotę zbrodni z §. 65 lit. *a*) ust kar. i art. II. ust. z 17 grudnia 1862. Nr. 8 dz. pp. z 1863 r.
2. że treść artykułu p. t. „kto straci na 8 godzinnym dniu pracy“ (str. 1 i 2) mieści w całej swej osnowie także znamiona zbrodni z §. 65 lit. *a*. uk.
3. że treść artykułu p. t. „Biała 18 kwietnia (str. 3) zawiera przedmiotową istotę występku z §. 300 ust. kar., że zatem zarządzona konfiskata Nr. 8. pisma „Naprzód“ także w tym kierunku ma być zatwierdzoną i dalsze rozszerzanie także inkryminowanych artykułów od 1—3. wzbronione — odmówiono. — C. k. Sąd krajowy Wyższy w Krakowie wysłuchawszy zdania c. k. Nadprokuratora Państwa do tego zażalenia się nie przychyla i uchwałę c. k. Sądu krajowego zaczepionych ustępach zatwierdza — a w niezaczepionych nienaruszoną pozostawia — albowiem artykuł ad 2. nie uzasadnia przedmiotowej istoty czynu zbrodni z §. 65 lit. *a*. ust. kar., zaś artykuły ad 1 i 3. nie uzasadniają ani istoty czynu powołanych przez c. k. Prokuratoryę Państwa przestępstw ani innych czynów karygodnych.

Z c. k. Sądu krajowego karnego.

Kraków, dnia 22 maja 1893.

Brason.

L. 11172.

W załatwieniu sprawozdania c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie z 20 maja 1893 l. 9941 w sprawie o konfiskatę Nr. 9 dwutygodnika „Naprzód“ c. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku c. k. Nadprokuratora Państwa rozpoznając zażalenie c. k. Prokuratoryi Państwa od chwały c. k. Sądu krajowego jako prasowego z dnia 13 maja 1893 L. 9941, ktorą odmówiono jej wnioskowi na zatwierdzenie konfiskaty Nr. 9 dwutygodnika „Naprzód“ z 5 maja 1893 i orzeczenie zakazu rozszerzania następujących tam zawartych artykułów *a*. na str. 2 pod tytułem »Nowy Sącz« w ustępie od słów „W warsztatach kolei państwowej“ od słów »trudno nam odmówić« *b*. na str. 3 pod tytułem „Nie udała próba“ w ustępie od słów »Dziwne a niepojęte« do słów »oświadczy się za wami« *c*. na str. 4 całego artykułu pod tytułem »Szląski przyjaciel ludu« w częściowem uwzględnieniu tego zażalenia zaczepioną uchwałę 1) o ile się odnosi do artykułów pod *a*. i *c*. z powodów przez Sąd pierwszy w tym kierunku przytoczonych w istocie rzeczy odpowiednich zatwierdza, 2) o ile się zaś odnosi do artykułu pod *b*. zmienia i orzeka. Zamieszczony w Nr. 9 dwutygodnika »Naprzód« z 5 maja 1893 na str. 3, artykuł pod tytułem »Nie udała próba« w ustępie poczynającym się od słów „Dziwne i niepojęte są“ kończącym się słowy „oświadczy się za wami“ zawiera znamiona występku z §. 302 uk., przeto konfiskata powyższego numeru czasopisma zostaje zatwierdzoną a nakład takowego ma być zniszczony, dalsze rozszerzanie tego ustępu artykułu zostaje wzbronione a zakaz ten ma być w sposób ustawą przepisany ogłoszonym, albowiem w tymże artykule pod *b*. nawołuje autor do nienawiści przeciw księżom, jako klasie społeczeństwa co uwydatnia znamiona występku z §. 302 uk.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków, 28 maja 1893.

Brason.

Wybory w Niemczech.

Na socyalistów padło przeszło 2,000.000 głosów, t. j. znacznie więcej niż na każdą inną partyą. Wszystkie inne partye zostały rozszczepione i osłabione. Dotychczas wybrano 25 posłów socyalistycznych, a w 77 okręgach przyjdzie do ściślejszych wyborów. Jest więc nadzieja, że przejdzie około 50 posłów socyalno-demokratycznych.

Kraków, 16. czerwca.

Trzynaście lat dobiega, jak robotnicy wiedeńscy na wielkiem zgromadzeniu zażądali po raz pierwszy prawa powszechnego głosowania. Echo tego zgromadzenia rozbrzmiało po wszystkich zakątkach Austryi, wszędzie zwoływano podobne zgromadzenia i wszędzie uchwalono równobrzmiące rezolucye: dajcie nam równe prawa, gdy równe są nasze obowiązki.

Lecz wołanie to, to dopominanie się o równouprawnienie było głosem wołającego na puszczy. Śmiano się pod nosem z żądań robotników i oświadczono otwarcie: niedojrzali, niewykształceni; coby oni robili tu między nami. Wówczas robotnicy nie byli zorganizowanni tak jak dziś; nie stanowili takiej zwartej potęgi, więc można ich było nawet — lekceważyć.

Dziś rzeczy się zmieniły. Robotnicy dojrzeli; wykształcenie ich podniosło się znacznie; wzorowe organizacye, stowarzyszenia prowadzone z całą dokładnością i znajomością rzeczy, przynoszą prawdziwy zaszczyt świadomości robotników; powaga na każdym kroku cechuje ich czynności; pomimo tego, stoimy dziś na temsamem stanowisku, na jakiem staliśmy przed trzynastu laty — na stanowisku bezprawnych.

Trzynaście lat pracy nie doprowadziło nas do niczego, nie uzyskaliśmy żadnego prawno-politycznego stanowiska. Czyż mamy czekać drugie trzynaście lat?... Nie! i stokroć nie!... My prawo powszechnego głosowania zdobyć musimy koniecznie — a zdobyć jak najprędzej; bo ono nam jest niezbędnie potrzebne, aby walką ekonomiczną i emancypacyę proletaryatu prędzej i skuteczniej poprowadzić.

Cóż nam tedy pozostaje do zrobienia?... Walka — lecz nie na pięści i noże, ale walka inna — agitacya i demonstracya. Dwa te środki, dozwolone prawnie w Austryi, wyzyskać nam należy w całem tego słowa znaczeniu. Wszędzie gdziekolwiek jesteśmy, cokolwiek robimy, czy to na zgromadzeniach, czy przy pracy w warsztatach, czy też w obcowaniu z ludźmi lub przy zabawie, wszędzie powinno brzmieć na ustach naszych: powszechne głosowanie! (18 Czerwca odbyły się w całej Austryi olbrzymie zgromadzenia po największej części pod gołem niebem. O przebiegu tych zgromadzeń podamy później obszerne wiadomości, tymczasowo zamieszczamy poniżej rezolucyę uchwaloną na zgromadzeniu w Krakowie.

„Zgromadzeni w dniu 18 Czerwca 1893 robotnicy krakowscy oświadczają, że dotychczasowa ordynacya, dająca w ręce nielicznej klasy rządzącej źródło prawodawstwa społecznego, jest niesłuszną. Garść uprzywilejowanych reprezentująca interesy kapitału niema prawa rozstrzygać o życiu i losie milionów ludu pracującego.

Zgromadzeni żądają jak najrychlejszego zaprowadzenia bezpośredniego powszechuego równego i tajnego prawa wyborczego dla każdego obywatela państwa austryackiego bez różnicy płci z ukończonym rokiem 21-szym i uważają te reformę jako pierwszy krok do zdobycia dla klasy robotniczej jakichkolwiek uwag i godnych korzyści w państwie austryackiem“.

Powyższa rezolucya, zmieniona znacznie we formie przez c. k. komisarza policyi — przyjętą została jednomyślnie. Równocześnie wysłano imieniem zgromadzenia telegram gratulujący zwycięstwa towarzyszom w Niemczech.)

Ustawa przemysłowa.*)

W roku 1883 wprowadzoną została w życie nowela do ustawy przemysłowej z r. 1859.

Powody, które zmusiły rząd do zmiany ustawy przemysłowej z r. 1859, są łatwe do wytłómaczenia; otóż wskazówka na zegarze czasu posunęła się o lat 24 i to, co było dobre w r. 1859, okazało się w r. 1883 niedostateczne.

Dwa głównie względy spowodowały rząd do tego kroku; po pierwsze: upadek drobnego przemysłu; po drugie: coraz silniejsza tendencya robotników do organizacyi. W pierwszym przypadku rząd chciał pochlebić milionowej armii drobnoprzemysłowców i nadaniem pewnych przepisów uratować ich od niechybnej zagłady t. j. od zrujnowania przez wielki przemysł; w drugim ująć organizacye robotnicze w żelazne kleszcze — nie własne wprawdzie — organizacyi przymusowej.

Zastanówmy się pokrótce nad temi środkami.

Do roku 1883 wolno było każdemu prowadzić przemysł rękodzielniczy, bez względu na znajomość takowego, a majstrowie, t. j. przedsiębiorcy przemysłowi dzielili się na dwie kategorye: fachowi, i tacy należeli do cechu, i ni fachowi, których nazywano u nas magistrackimi majstrami; tych drugich do cechu nie przyjmowano. Nazwa ta stąd pochodziła, iż człowiek pragnący założyć interes — tak się to u nas nazywa — podawał do magistratu zawiadomienie, iż z dniem tym a tym otwiera warsztat n. p. krawiecki, choć o prowadzeniu tegoż, ani też o krawiectwie nie miał najmniejszego pojęcia.

Majstrów tych i przedsiębiorców było zatem dużo, a ponieważ wszyscy mieli głos, t. j. prawo wybierania posłów, a z natury byli demokratami, głosowali zawsze z tak zwanem stronnictwem liberalnem, znanem u nas pod nazwą demokratów, czyli właściwie tromtadratów. Było to solą w oku dla stronnictwa konserwatywnego. Potrzeba było coś zrobić koniecznie, aby ten drobny przemysł przeciągnąć na swoją stronę, t. j. aby go zmusić do oddania głosów na kandydatów stronnictwa konserwatywnego. Nie chodziło tu wcale o przemysł, o podniesienie go, o zapewnienie mu egzystencyi — nie; chodziło tylko o głosy i w tym celu wymyślono, aby do prowadzenia rękodzieła wymaganą była znajomość zawodu.

Uzyskano zatem ustawę, a następnie rozporządzeniem z 17 września 1883 zawiadomiono, iż „przemysłowy kandydat rękodzielniczy, chcący rozpocząć i samodzielnie wykonywać rzemiosło, winien w tym samym zawodzie jako uczeń i jako pomocnik pracować“.

To jest pierwsza korzyść, mająca uratować drobny przemysł. — Drugą korzyścią są tak zwane związki przemysłowe, o których mówi ustawa przemysłowa w §. 106, a które niczem innem nie są, tylko przywróceniem dawnych cechów.

Otóż związki te, czyli stowarzyszenia przemysłowe, które przymusowo istnieć powinny, oprócz własnych, ustawą przepisanych atrybucyj, mają jeszcze nadzór nad tak zwanem zgromadzeniem towarzyszów, które także obowiązkowo istnieć powinno, lecz które nie ma charakteru samodzielnego stowarzyszenia, tylko coś nieuchwytnego, co ustawa nazywa uczestnictwem

*) Umieszczamy ten artykuł będący na czasie z tem zastrzeżeniem, że wyjaśnimy później różnicę w poglądach naszych na motywy austryackiej „reformy“ socyalnej. *Redakcya.*

w stowarzyszeniu. Tym sposobem — jak to już wyżej powiedzieliśmy — chciano skrępować wolną organizacyę i oddać ją w ręce i pod nadzór majstrów. I to jest korzyść trzecia.

Tak było do roku 1885. W dwa lata po wydaniu ustawy przemysłowej okazała się ona już niedostateczną i musiano przystąpić do zmiany takowej. Z licznych zmian, mniej nas obchodzących, podniesiemy tylko jednę, a mianowicie rozdział szósty, p. t. „Pomocnicza służba przemysłowa“, który zastąpiono nowelą, wydaną dnia 8 marca 1885 r., dając jej tytuł: „Ordynacya robotnicza pomocników przemysłowych“.

Ordynacya ta zawiera przepisy o prawach robotnika do przemysłowca i odwrotnie, a mianowicie stanowi: kto jest pomocnikiem przemysłowym, czas pracy, spoczynek niedzielny, wypłatę i termin wypowiedzenia, o książkach robotniczych, o sporach, powstałych z płacy i pracy itd. Brak miejsca nie pozwala nam streścić tutaj dokładnie tych wszystkich przepisów, choćby się to przydało, gdyż ustawę tę znać powinien każden robotnik, dodać tylko musimy, iż jest ona niekompletną, że jej wiele brakuje, jak w ogóle całej ustawie przemysłowej, i że jest niczem w porównaniu do organizacyi wolnej.

Liczne skargi i wielkie zgromadzenia robotnicze, jak również wiece majstrów i przemysłowców, którzy z tak wielkich dobrodziejstw są przecież niezadowoleni, a których rezolucye wytknęły niejeden błąd ustawy, zmusiły znowu obecnie rząd do zajęcia się tą sprawą. Rada państwa wybrała nieustającą komisyę przemysłową i poleciła jej opracowanie potrzebnych zmian; aby zaś zmiany te wszystkim dogodziły, uchwaliła nieustająca komisya przemysłowa zwołanie ankiety, która składać się będzie z delegatów poszczególnych korporacyj przemysłowych, tak ze stanu robotniczego, jak ze stanu przemysłowców. Każdy kraj koronny ma wysłać wyznaczoną liczbę delegatów, którzy odpowiedzą na pytania, przez komisyę postawione.

Pytań jest 30, obejmują one: 1) Dowód uzdolnienia tj. egzamina na towarzyszy i majstrów tak w zawodzie przemysłowym, jak i rozciągnięcie takowego na inne kategorye przemysłu (pytań 5); 2) rozpoczęcie, rozmiar i wykonywanie prawa przemysłowego (pytań 6); 3) sprzedaż domokrążna i filie sprzedaży (pytań 2); 4) przemysłowy personal pomocniczy (pytań 7); 5) sprawa stowarzyszeń przemysłowych (pytań 4); 6) sprawy ubezpieczeń (pytań 2); 7) sprawa robotników, którzy pracują w domu nie w warsztacie (pytanie 1); 8) spoczynek niedzielny (pytanie 1); 9) radcy przemysłowi, izby handlowe i przemysłowe (pytań 2).

W ankiecie tej wezmą udział także delegaci z Krakowa i Galicyi zachodniej. Jakie oni tam zajmą stanowisko, tego przedwcześnie przeceniać nie chcemy; w każdym razie obowiązkiem ich będzie przedstawić jasny obraz tego, co się dzieje w Krakowie, a mianowicie przedstawić, iż u nas ustawa przemysłowa nie istnieje, a władza przemysłowa zamiast starać się o ścisłe wykonywanie i przeprowadzenie ustawy, zbywa robotników wprost twierdzeniem, iż ustawa przemysłowa wejdzie u nas w życie dopiero za **sto** lat. Tam z dowodami w ręku powinni wykazać, iż robotnicy sami starają się o wprowadzenie ustawy, a władza przemysłowa, umywając ręce, jak Piłat skazujący Chrystusa, odsyła ich od Anasza do Kaifasza, nie chcąc wcale o tem słyszeć, iż to jest jej obowiązkiem.

Jeszcze słówko w sprawie wyboru ekspertów (delegatów). Ponieważ ankieta rozpoczęła już swoje czynności i prawdopodobnie już w lipcu wypadnie kolej na Galicyę, potrzeba już teraz pomyśleć, by wybrać ludzi dzielnych, robotników, którzyby się nie ulękli, lecz śmiało przed komisyą wypowiedzieli swoje zdanie co do żądanych pytań. Delegatów wybierają tylko zorganizowane korporacye, a nazwiska wybranych odeślą na ręce komisyi. Korporacye zaś dotąd niezorganizowane, powinny wnieść podania do stałej komisyi przemysłowej, aby i ich delegaci dopuszczeni byli do objawienia swego zdania. Komisya z wybranych delegatów korporacyjnych wybierze przepisaną liczbę (prawdopodobnie dwóch na Kraków) i powoła na koszt państwa do Wiednia.

Jakkolwiek jesteśmy przekonani, iż orzeczenia ekspertów nie na wiele się przydadzą, i że nowa ustawa będzie zawsze jeszcze niedostateczną — bo nią być musi w obecnym ustroju społecznym — to jednak radzimy, by robotnicy nasi wyzyskali tę chwilę i wykazali komisyi przemysłowej, iż jedyny ich ratunek i nadzieja: to program partyi socyalno-demokratycznej.

Z c. k. Wszechnicy Jagiellońskiej.

Powszechnie znanym jest zakaz rektora tutejszego Uniwersytetu, wzbraniający młodzieży akademickiej należenia do stowarzyszeń i zgromadzeń robotniczych. Skutki tego okazały się obecnie. Senat akademicki bowiem opierając się na powyższym ukazie wydalił w tych dniach z Uniwersytetu na $1^1/_2$ roku dwóch słuchaczów tow. Regera i Haeckera, jakkolwiek żadnemu z nich nie zdołano nic karygodnego udowodnić.

Oskarżono ich mianowicie obydwu o „1) czynny udział w redakcyi czasopisma „Naprzód“ jako organu stowarzyszenia robotniczego „Siła“, 2) o udział dnia 7 maja b. r. w zgromadzeniu niektórych członków krakowskiego i podgórskiego stowarzyszenia „Siła“ w Płaszowie, a to w celu założenia wśród włościan tamtejszych stowarzyszenia, mającego być filią „Siły“ krakowskiej; oprócz tego zaś: co do Regera 3) o udział w ogólnem zgromadzeniu robotników w Podgórzu dnia 23 kwietnia br. 4) o udział dnia 24 maja br. w wycieczce strejkujących murarzy na Błonia pod Krakowem i przemawianie do nich tamże; co do Haeckera: 3) o znajdowanie się w ostatnich dniach kwietnia br. w lokalu „Siły“ krakowskiej i rozdawanie tamże robotnikom wyznania mojżeszowego pism drukowanych w języku żydowskim, treści socyalistycznej. (Ten punkt jednak wyłączył senat z oskarżenia, ponieważ Dyrekcya Policyi zrobiła już doniesienie do Prokuratorji). Na podstawie tego to oskarżenia wydano wyrok.

Powody wyroku I. Co do orzeczenia w przedmiocie winy. 1) Obydwaj przyznali się do gorliwego udziału w redakcyi czasopisma „Naprzód“, przecząc tylko, iżby pismo to było organem Stowarzyszenia robotniczego „Siła“. Gdy zaś wyszło na jaw, że każdy członek tego stowarzyszenia już na mocy swojej wkładki otrzymuje rzeczone pismo bez osobnej prenumeraty.... prostą grą słów nazwać trzeba ich twierdzenia, że nie pismo „Naprzód“ uważa się za organ stowarzyszenia „Siła“, lecz członkowie tego ostatniego solidaryzują się z kierunkiem wspomnianego pisma (??!)... Z tego widać jasno, że pismo „Naprzód“ jest ściśle związane ze stowarzyszeniem robotniczem „Siła“ i że należenie do jego redakcyi można słusznie podciągnąć pod pojęcie służenia celom „Siły“. 2) obydwaj nie zaprzeczyli iż brali udział w zebraniu włościan celem założenia nowego stow. ludowego kształcąco-zapomogowego według programu stronnictwa socyalno-demokratycznego. Twierdzenie ich, iż zgromadzenie to nie zwoływała „Siła“ lecz sami włościanie z Płaszowa i że nowe to stowarzyszenie nie jest filią lecz samodzielnem stow. ludowem, nie zasługuje na uwzględnienie, wobec stwierdzonego niewątpliwie faktu, że na powołanem zgromadzeniu chodziło głównie o wciągnięcie włościan Płaszowskich do organizacyi stowarzyszenia „Siła“. Przemawiają za tym faktem okoliczności, że statuta „Siły“ były przedmiotem obrad i że „Naprzód“ w Nr. 10 wita nowe stow. w Płaszowie jako stow. „Siły“. Tych okoliczności nie zdołały osłabić argumenta że w Płaszowie jedynie dla ułatwienia sobie redakcyi statutów przyjęto za podstawę statuta „Siły“... i że termin (t. j. nazwa): „Siła“ nie oznacza stowarzyszeń robotniczych — lecz że u nas „Siła“ oznacza każde stowarzyszenie zawiązane w duchu partyi socyalno-demokratycznej.

3) Reger przyznał się iż 23 kwietnia wstąpił do lokalu (piwiarni!), w którym odbywało się zgromadzenie robotników w Podgórzu... i że dał robotnikowi Uhlowi kartkę, z której tenże odczytywał wniosek: „Zgromadzenie wyraża swe oburzenie radzie miasta Podgórza za nie udzielenie nam sali na zgromadzenie“. Tłumaczenia się jego senat nie uznaje!

4) Reger również nie zaprzeczył faktu wzięcia udziału dnia 24 maja br. w wycieczce strejkujących murarzy na Błonia a tem się tylko tłómaczył, że nie przemawiał do nich, lecz tylko w drodze poufnej rozmowy z bardziej wpływowymi murarzami starał się działać na nich uspokajająco, aby ich odwieść od wszelkich mogących im szkodzić wybryków, co też udało mu się w zupełności. Fakt ten zaś w najlepszym razie dowodzi, jak wielkiego miru używa Reger wśród robotników i jak dotąd jeszcze nie przestał zajmować się agitacyą, zabronioną rozporządzeniem Senatu Akademickiego z 29 Października 1892.

II. Co do orzeczenia w przedmiocie kary... 3) Poza obrębem wskazanej wyżej różnicy pod 1) i 2) między Regerem a Haeckerem, wina ich obu przedstawia się w jednakowem świetle, a mianowicie polega na bezustannem prowadzeniu, zabronionych uczniom Uniwersytetu Jagiellońskiego agitacyj, nie licujących z ich obowiązkami, a pochłaniających całą działalność obwinionych, tak dalece, że je można uważać jakby za główne zadanie ich życia. Ten istotny rys ich winy wymaga zastosowania do nich obu kary jednakowego zakresu, a karą tą z uwagi na ważność popełnionych przekroczeń i interes porządku akademickiego musiało być wydalenie z uniwersytetu przynajmniej na trzy półrocza“.

Zauważyć należy, że śledztwo w tej sprawie prowadził Senat a względnie policya przez cały miesiąc — i po miesiącu zastanawiania się uznał ich winnymi kary ponieważ — mieli dość odwagi przekonania swe publicznie wyrażać i nie wyparli się ich; ponieważ Reger używa wielkiego miru wśród robotników i ponieważ agitacya socyalistyczna może być uważaną za główne zadanie ich życia. Pozbawiono tedy możności dalszego kształcenia się dwóch uczniów mających egzamina celujące, którzy dla swej pilności i ubóstwa otrzymali nawet uwolnienie od czesnego..., jedynie za przekonania i za pracę dla ludu, a bez śladu faktycznej winy.

Zgromadzenie przedwyborcze.

W niedzielę dnia 11 czerwca b. r. odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną.

Zgromadzenie zagaił tow. Bryniarski, proponując tow. Misiołka na przewodniczącego, na co zgromadzeni się zgodzili.

Tow. Misiołek, obejmując przewodnictwo, udziela głosu do pierwszego punktu porządku dziennego: omówienie wyborów do Rady miejskiej, tow. Daszyńskiemu.

Tow. Daszyński zaznacza przedewszystkiem, iż partya socyalno-demokratyczna po raz pierwszy w Krakowie bierze udział w wyborach do Rady miejskiej, a bierze udział właśnie dlatego, iż nie posiada prawa wyborczego, które się jej słusznie należy. Ponieważ jednym z najważniejszych celów partyi jest zdobycie prawa powszechnego głosowania, zgromadzenie dzisiejsze służy właśnie do manifestacyi w tym celu, które to manifestacye tak długo powtarzać będziemy, dopóki nie zdobędziemy należnych praw.

Drugim powodem, jest ustawą zastrzeżone wykluczenie policyi na zgromadzeniach przedwyborczych, co daje pewną swobodę i nie nakłada mowcom kagańca. Partya, która pod tym względem doznaje bardzo wiele przykrości, korzystać musi z prawa swobodnego wypowiedzenia swych myśli i zapatrywań.

Kapitalizm dzisiejszy potrzebuje zcentralizowanej władzy, któraby miała małe serce a czułe ucho. Głównem zadaniem rządu jest staranie się o jak najliczniejszą armię, i z tego to powodu niema nigdy pieniędzy na inne cele, na cele oświaty i humanitarne. Dość przypomnieć owe sławne kłótnie w Radzie państwa o owe półmiliona zapomogi głodowej dla urzędników państwowych.

Skutkiem tej centralizacyi, rola gminy, a właściwie kierowników tejże, schodzi do zera. Ogranicza się ona do uchwalaniu dodatków do podatków i do uchwalania rocznego budżetu, oprócz, naturalnie, załatwiania spraw wewnętrznych, które są niewielkiej wagi. Po za ten zakres Rada miejska nigdy nie wychodzi, a uchwały jej, odnoszące się do szerszego zakroju, bywają zwykle przez Namiestnictwo unieważniane.

Lecz i na finansową gospodarkę gminy zgodzić się nie możemy. Największy dochód budżetu stanowią opłaty konsumcyjne, t. j. opłaty od żywności, spożywanej przez szeroki ogół konsumentów, a więc przez klasę robotniczą, tę najbiedniejszą i najwięcej wyzyskiwaną część społeczeństwa. Wynoszą one około półmiliona, a więc **66%** całego budżetu.

Oprócz tego poboru znajdujemy w budżecie i inne, ale najlepszem przeciwstawieniem będzie podatek luksusowy, bo takim jest bezwarunkowo podatek od psów. Nazywamy go luksusowym, bo podczas gdy w Niemczech i Belgii psów używają do pracy, t. j. do ciągnienia wózków, u nas używają ich

tylko do zabawy. Podatek ten wynosi rocznie około **2·500** złr.

Największą kwotę w rozchodach wykazują koszta aparatu, maszyny kierowania miastem, t. j. magistratu; wynoszą one jedną czwartą całego budżetu (23%). Gdyby jeszcze ta maszyna dobrze funkcyonowała, toby było pół biedy, ale niestety, tego powiedzieć nie możemy. Nie mamy nic przeciwko temu, aby urzędnicy brali jak najwyższe pensye, ale żądamy, aby stali na gruncie ustaw, albo aby przynajmniej przestrzegali wykonywania takowych. Główny zarzut czynimy magistratowi, jako władzy przemysłowej pierwszej instancyi, a jako taka powinna się starać, by sprawy były prowadzone w duchu ustawy. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. W ustawie zastrzeżony jest spoczynek niedzielny, a jak tenże jest przestrzegany, niechaj posłuży za dowód już nie „Naprzód“, ale broszura wydana przez X. Badeniego p. t. „Niedziela w Krakowie“. Jakkolwiek w broszurze tej nie rozchodzi się X. Badeniemu o to, iż robotnicy w niedzielę pracują, tylko o to, iż z powodu tej pracy nie mogą chodzić do kościoła, to jednakże fakta podane tamże mogą poruszyć nawet głazy, a nie poruszą — władzy przemysłowej. Dalej przepisuje ustawa przymusową organizacyę robotniczą; tej organizacyi dotąd u nas nie ma, a na liczne prośby i podania samychże robotników, by raz przecież zmiłowano się nad nimi, otrzymują albo odpowiedź: polecono polecić, albo też szef oddziału przemysłowego brutalnie się z nimi obchodzi. A przecież należy to do władzy przemysłowej.

Na cele zdrowotności publicznej bardzo mało się wydaje, a najlepszym tego dowodem nadzwyczajna śmiertelność i ciągłe epidemie, grasujące u nas prawie bez przerwy. Jeżeli nie influenza, to tyfus, ospa, a czasami i cholera dziesiątkuje nasze miasto. Przez dłuższy przeciąg czasu nic się nie robi, aż kiedy dopiero straszny wróg epidemii zagości w nasze progi, wtedy zarządza się środki ograniczenia, które są dla ludności stokroć gorszą plagą od samej epidemii. Tak było w roku ubiegłym z cholerą. Chcąc uniknąć epidemij, potrzeba głębiej sięgnąć, potrzeba wypróżnić gnijące suteryny, a dać ludowi zdrowe mieszkania; potrzeba ludziom dać pracę, aby się uczciwie odżywiać mogli; potrzeba ograniczyć pracę, aby wysiłkiem nie rujnowali swego zdrowia, a wtedy epidemij nie będzie.

Żądania nasze do przyszłej Rady formułujemy jasno:

wykonywanie przez magistrat przepisów ustawy przemysłowej;

zaprowadzenie normalnego dnia roboczego we wszystkich zakładach miejskich jak również i w tych, które pod wpływem miasta zostają;

lepsze zabezpieczenie starców i niezdolnych do pracy w ten sposób, by zabezpieczenie to nie było dobroczynnością, jałmużną; w tym celu żądamy wypracowania osobnych przepisów;

zwrócenie pilniejszej uwagi na mieszkania robotnicze;

staranie się o tanią żywność i zaprowadzenie taryfy żywności dla najpotrzebniejszych artykułów, jak chleba, mąki, mięsa i t. d.;

zwrócenie uwagi na fabrykę gazową, w której pomocniczy robotnicy otrzymują po 30 ct. dziennie za 14-godzinną pracę a w której w dodatku robotnik oprócz ciała, sprzedać musi i ducha i myśleć tak, jak się dyrektorowi tegoż zakładu podoba.

W dyskusyi nad powyższym referatem zabiera głos tow. Bryniarski i wykazuje szczególne stanowisko władzy przemysłowej względem robotników, przedstawiając następujące fakta: murarze przez dwanaście miesięcy starają się nadarmo o założenie stowarzyszenia przemysłowego; komisarz przemysłowy dla krawców brał po 3 fl. za każde posiedzenie wydziału; szewcy na podanie o założenie stowarzyszenia przymusowego otrzymali odpowiedź, iż takowe istnieje (ale gdzie? Red.) A jednakże fakta te — mówi tow. Bryniarski — nie zostały podniesione przez żadnego z radców na posiedzeniach Rady; w zamian za to stawiane są dziwaczne wnioski, by robotnikom odmówić sali na zgromadzenia, w końcu żąda wyboru ludzi, którzyby zamiast kłótni partyjnych, jak to ciągle ma miejsce w Radzie, bronili dobra mieszkańców miasta.

Tow. Serkowski mówi o mieszkaniach i opisuje ich straszną nędzę.

Przemawiali jeszcze tow. Ryszka, Wyskoczyński i Kuce, poczem tow. Daszyński postawił następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie przedwyborcze, obradujące dnia 11 czerwca 1893 r. w sali Rady miasta Krakowa, wyraża zapatrywanie, że dzisiejsza gospodarka gminy miasta Krakowa nie odpowiada należycie zasadom sprawiedliwości i celom humanitarnym, leżącym w jej zakresie. Zgromadzenie żąda od gminy miasta Krąkowa:

1) sprawiedliwego rozkładu ciężarów gminnych;

2) większego uwzględnienia w wydatkach oświaty i zdrowotności publicznej;

3) skuteczniejszej opieki nad klasą pracującą, a to przez: a) staranie się o zdrowe mieszkania; b) wykonywanie humanitarne ustaw przemysłowych; c) przez ustanowienie normalnego 10-cio godzinnego dnia pracy we wszystkich miejskich zakładach i zaprowadzenie normalnego cennika pracy;

4) Przypuszczenia wszystkich obywateli do prawa wyborczego.

Po przyjęciu tej rezolucyi, zamknął przewodniczący zgromadzenie o godz. 12·30“.

Ks. Badeni o naszej prasie.

„Daremne żale — próżny trud,
„Bezsilne złorzeczenia!...“
Asnyk.

Na zgromadzeniu „Pracy“ odbytem w sali radnej m. Krakowa dnia 30. kwietnia br. miał ks. Badeni T. J. referat, którego jednak z wiadomych powodów nie mógł dokończyć. Pragnąc jednak koniecznie, by jego genialne myśli światu ogłoszone zostały, wydrukował ten swój niedokończony referat w czerwcowym zeszycie „*Przeglądu Powszechnego*“ p. t. „Socyalistyczna prasa w Galicyi“.

W pierwszej części daje nam autor obraz dość bezstronny dzisiejszego stopnia rozwoju socyalizmu w Galicyi. Mimochodem tylko usiłuje przez dosłowne zacytowanie opisu poranku na cześć Marksa dowieść, że socyaliści odurzają lud przez to, że „działają na wyobraźnię zgromadzonych, przemawiają do ich uczuć, do namiętności“. Odpowiedzią na ten zarzut nieprawdziwy są wszystkie nasze zgromadzenia, wszystkie nasze mowy i odczyty, które zawsze do rozumu, a nie do namiętności i wyobraźni przemawiają; tu więc nie ma potrzeby odpierania go. Nie możemy się jednak powstrzymać od wypowiedzenia uwagi, która się nam na myśl nasunęła przy czytaniu przytoczonych przez nas wyrazów — mianowicie, jeżeliby nawet socyaliści działali na wyobraźnię ludu w celu uzyskania nań wpływu, to chyba najmniej prawa do czynienia im stąd zarzutu miałby ksiądz jezuita Badeni. Bo któż, jeżeli nie kościół właśnie zawdzięcza całą swą władzę moralną nad tłumami jedynie działaniu na wyobraźnię tychże wszelkimi, jak najsilniejszymi środkami; do czegóż bowiem służą gotycka architektura kościołów, kościelny mrok, świece, obrazy, organy, śpiewy kościelne, kazania o strasznych katuszach piekła itd. — jeżeli nie do suggestyi duchowej, przez działanie „na wyobraźnię zgromadzonych“?

Następnie rozbiera ks. Badeni stosunek socyalnej demokracyi do religii i ojczyzny. Twierdzi on, że mimo naszego hasła, iż religia jest czysto prywatną rzeczą każdego człowieka, w gruncie rzeczy jesteśmy jednak zaciekłymi wrogami religii i usiłuje tego dowieść, przytaczając ustępy z naszej prasy krytykujące postępowanie, pisma lub przekonania niektórych albo większości księży. Chyba ks. Badeni nie jest na tyle... naiwnym, żeby brał za jedno z religią księdza, a nawet i kościół! Nie napada się na religią, krytykując bzdurne kazanie albo podobne artykuły jakiegoś księżyny. Tak jest! twierdzimy śmiało „że uczciwego traktowania naszej sprawy, sprawy słusznej niepodobna oczekiwać po żadnym księdzu i po żadnym jezuicie“; twierdzimy, że świętopietrze nie ma nic wspólnego z religią, lecz służy jedynie do nadmiernego wzbogacenia jednostki; odrzucamy jałmużnę, odrzucamy ochłapy ze stołu pań i panów pobożnych (ks. Badeni nazywa to „pomocą materyalną“); nie chcemy zakładanych przez stowarzyszenie św. Wincentego á Paulo czytelń robotniczych, służących jedynie do ogłupiania proletaryatu i zacierania w nim poczucia interesów klasowych (ks. Badeni nazywa to „pomocą moralną“).

Tak jest! „Tylko wedle przepisanej przez nas recepty wolno leczyć chorobę, tylko z naszej apteki i przez nas przyrządzonych lekarstw wolno używać“, bo wszystkie inne lekarstwa są trucizną! Znamy już wasz „chrześcijański socyalizm“, znamy to „szczere zajęcie się „*Czasu*“ kwestyą socyalną“. Tak jest! Kościół nie rozwiąże kwestyi socyalnej, skoro jej przez 19 wieków nie rozwiązał, a nawet nie rozwiąże jej i... krakowski wiec katolicki, skoro jej i międzynarodowe wiece katolickie dotychczas nie rozwiązały.

Co zaś do naszego zapatrywania się na narodowość, to nie potrzebował ks. Badeni dopiero wykrywać, że stoimy na gruncie międzynarodowym. Wszak zawsze i wszędzie głosimy to otwarcie, jesteśmy wrogami szowinizmu i „nie znamy różnic religijnych, ani narodowościowych, ale tylko ludzi, jako takich“. Poszczególne zaś artykuły z naszych pism inkryminowane w tym kierunku przez ks. Badeniego, same za siebie swą prawdziwością odpowiadają. Nigdy nikogo nie blagujemy, żeśmy patryotami, a na „burżuazyjnych akademikach nasiąkłych jeszcze dawnymi ideami“ tyle nam zależy, co i na... ks. Badenim.

Co się tyczy naszego stosunku do galicyjskich partyj i pism burżuazyjnych wszelkich odcieni, to trafnie zauważył ks. Badeni, że darzymy „wszystkie równą pogardą“.

Dalej twierdzi ks. Badeni, że w łamach naszych pism znaleść można same tylko czarne punkty dzisiejszego społeczeństwa, przez co tworzy sobie robotnik fałszywy obraz tegoż. Cóż, kiedy tych jaśniejszych punktów jest niestety znikająca ilość, prasa burżuazyjna sto razy większa od naszej aż nadto je wyzyskuje, więc trudno, by nasza tak maleńka prasa wyjątkami się zajmowała.

Cały ten artykuł ks. Badeniego nosi na sobie piętno trwogi, — trwogi przed socyalną demokracyą, podziwu dla jej wielkości, solidarności i siły — szczerze więc dziękujemy ks. Badeniemu za tak dzielną reklamę.

S. H.

PRZEGLĄD.

Katolicko-socyaina „Praca“. W miejsce szumnie i rozgłośnie zapowiedzianego „Narodu“ ukazała się na razie pod redakcyą ks. Stysińskiego na widowni publicznej „Praca, pismo katolicko-socyalne, poświęcone sprawom społecznym, narodowym, politycznym i literackim ze szczególnem uwzględnieniem potrzeb klas pracujących“. Dwa pierwsze numery tego dwutygodnika leżą przed nami. Kierunek pisma, widny już z tytułu, wyłuszczonym jest bliżej w jeszcze mniej niż słabym artykule programowym zatytułowanym „Czerwony Sztandar“. Zadaniem „Pracy“ jest „działać radykalnie“ przeciwko socyalizmowi. Dowiedziawszy się z wymienionego artykułu przedewszystkiem, że — za 6 lat będzie dwudzieste stulecie; wyczytawszy następnie zdanie (bardzo głęboko uczone) „jednego z największych socyologów“, że „zajęcie się kwestyą socyalną jest już dziś wynikiem konieczności, zwalczanie międzynarodowego socyalizmu — dowodem odwagi, ale zwracanie tego ruchu na zdrowe i możliwe tory (?!) — jest jedynie zbawczem działaniem“, czytamy znowu ze zdziwieniem, że ks. Stysiński, wydając „Pracę“ podnosi czerwony sztandar!? Jestto łapanie robotników na popularne między nimi hasła w celu ogłupiania ich pustemi frazesami o „miłości“ i harmonii społecznej. Nie mamy tu do czynienia nawet z rzeczywistym katolickim socyalizmem, ale z najzwyklejszym klerykalizmem drobnomieszczańskim, kryjącym się obłudnie pod niewiele piękniejszą firmą tamtego.

Jaką zaś bronią chce z nami walczyć „Praca“ okazuje artykuł p. t. „Odprawa socyalistycznemu czasopismu „Naprzód“. Jestto odpowiedź na wstępny artykuł umieszczony w Nr. 10 naszego pisma, zawierający krytykę ustroju stowarzyszenia „Praca“. Nazwawszy nasz artykuł „paszkwilem“ (ks. Stysiński nie zna, zdaje się, znaczenia tego wyrazu), wywiódłszy etymologicznie, że nazwa „rękodzielnik“ jest bardziej uzasadnioną niż „robotnik“ itd. odpowiada wreszcie ks. Stysiński na nasze zarzuty i to w ten sposób, że niektóre z nich potwierdza, nie broniąc się przed nimi, innym zaś odmawia prawdziwości, nie udawadniając tego. Wszystkie nasze twierdzenia były oparte na statucie i sprawozdaniu stow. „Praca“, podczas gdy artykuł ks. Stysińskiego zasługuje właśnie sam na nazwę paszkwilu śmie bez najmniejszych dowodów w ręku bezczelnie utrzymywać, że pobieramy „zagraniczne subwencye“. Następnie czyni ks. Stysiński reklamę swemu nowemu organowi, radząc nam zaprenumerować „pisemka katolickie“. Ależ zapomina ks. Stysiński, że nie ma potrzeby zaprenumerować „Pracy“... wszak każdy ją zadarmo dostaje. „Może gorzko brzmi nasza odpowiedź...“ pisze dalej ksiądz redaktor; cóż za zarozumiałość! Śmiesznie a nie gorzko brzmi wasza odpowiedź, a szczególniej to twierdzenie, że zmierzacie „do rzetelnej naprawy losu robotników“.

Rzuca się dalej „Praca“ w kronice na naszą niereligijność; z tej odpowiedzi na artykuł nasz o rozporządzeniu rady szkolnej kra-

jowej z Nru 11. „Naprzód“ nie dowiedzieliśmy się wcale czy chlebuszki św. Agnieszki są skuteczne na ból zębów, czy nie, gdyż „takim szydercom“ jak my nie chce ksiądz Stysiński „tłómaczyć liturgii“.

Najlepszem bezwarunkowo, to rzucenie się na stowarzyszenie drukarzy „Ognisko“ i obrona Horwatha. Człowiek ten, który popełnił czyn — może lojalny podług ks. Stysińskiego wstrętem przejmujący ludzi uczciwych, który czynem tym zmusił kolegów z nim pracujących do udania się do kierownika drukarni z oświadczeniem, iż z nim pracować nadal nie będą, znalazł obrońcę w „Pracy“ — w imię zasad katolickich.

W artykuliku p. t. „Wybieg socyalistyczny“ dopuszcza się „Praca“ fałszywej denuncyacyi, jakoby „Siła“ podgórska zwoływała zgromadzenie na 1 maja. „Stanom“ przesyła „Praca“ serdeczne „Szczęść Boże“. Wart pałac Paca...

„Praca“ zapowiada, że w połączeniu z „chłopskiem stronnictwem“ stworzy organizacyą tak silną, że zwycięży wszystkie partye i uratuje ojczyznę, że stworzy partyą „niepartyjną“, która „sztandar krzyża wysoko nieść będzie“,— ale na razie boi się socyalizmu, gdyż, jak wyznaje „prąd ten zapewne nie tak prędko ogarnie lud wiejski, jak już ogarniać zaczyna robotniczą ludność miejską. Jednak choć później, ogarnie niezawodnie“. Więc też „Praca“ wzywa na pomoc księży, usiłuje nas zabić każdym artykułem (szczególniej „Uwagami o sztuce kościelnej“ i „Kroniką literacką i artystyczną“) — słowem całą swą armią przeciwko nam wyprowadza.

Nie boimy się tej armii i właśnie dlatego, z dobrą otuchą, prowadzimy dyskussyą.

Gladstone, angielski prezes ministrów, wniesie w parlamencie przedłożenie rządowe, mające na celu zaprowadzenie ustawowego ośmiogodzinnego dnia roboczego. U nas robotnicy żądają dziesięciogodzinnego dnia roboczego a i tak nie ma nikogo, ktoby poparł to już nie słuszne, ale ludzkie żądanie. — Anglia jest tedy pierwszem państwem, gdzie rząd sam popiera żądania robotników. Dlatego też tam przeobrażenie społeczne dokonywuje się spokojnie, a ustawowy ośmiogodzinny dzień roboczy przyspieszy je znacznie.

Parlament belgijski uchwalił, że oddawanie głosów przy wyborach ma być przymusowe.

Walka wyborcza w Niemczech doszła do najwyższego punktu. Dzień 15 b. m. jest rozstrzygającym. Socyalni demokraci postawili na 396 okręgów wyborczych **393** kandydatów. Wprawdzie w niektórych okręgach zostały kandydatury postawione, jedynie dla zaznaczenia, że i tam także idea socyalistyczna ma pewien zastęp zwolenników, i a choć nie wszędzie przejdą kandydaci socyalno-demokratyczni, to jednak w każdym razie nasza bratnia partya w Niemczech stanowcze odniesie zwycięstwo.

Równouprawnienie wszystkich obywateli państwa wobec prawa wyborczego w cyfrach. Sprawozdanie Centralnej Komisyi statystycznej (1892).

Wybierają:

5.402 właśc. większ. posiadł.	85	posłów
583 wyborców do izb handl.	21	„
5,292.800 mieszczan	118	„
18,415.262 włościan	129	„
Wypada więc przeciętnie na 1 posła we większej własności . .	63	wybor.
(w Czechach i na Morawach . .	19	„
na Szlązku	18)	„
w izbach handlowych	27	„
w okręgach wyborczych miejskich	44.875	mieszkańców
w okręgach wyborczych wiejskich	142.754	„

18 szlązkich właścicieli większych posiadłości są więc tak samo „dojrzali“, jak 142.754 włościan razem wziętych. Alež ci chłopi muszą chyba być już bardzo głupi!... A cóż dopiero mówić o robotnikach!...

KORESPONDENCYE.

Limanowa. W przekonaniu, iż pisma robotnicze są jedynie naszymi uczciwymi obrońcami przed wyzyskiem, udajemy się do Szan. Redakcyi z prośbą o umieszczenie następujących faktów:

Oto my robotnicy pracujący na stacyi kolejowej w Limanowej jesteśmy w najniesprawiedliwszy sposób obdzierani przez bahnaufsera Pachowicza i tegoż pomocnika wizera Raczka. Pachowicz chciał się zabawić dnia 14. maja na majówce w Pisarzowej, kazał więc robotnikom składać się po reńskiemu. Nic nie pomogły przedstawienia, że my zarabiając tylko po 45 ct. dziennie i tak już głód i nędzę cierpimy; że trudno dawać na zabawę, gdy w domu żona i dzieci jedzą kukurydzę nie soloną.

Nic to nie pomogło. Pachowicz, pewny swego, groził, że mu da urlop na 14 dni i zmusił nas do opłacenia się. Kiedyindziej znowu, chcąc się widocznie przypodobać p. prezydentowi Bilińskiemu, kazał nam się umundurować; dostawę zaś tych mundurów (skórzana czapka, bluza i spodnie) wziął w swoje ręce i ściągał od każdego po 3 złr. — Krawiec potrafiłby o tem wiele opowiedzieć — my zaś wiemy, że niedługo potem dzieci bahnaufsera Pachowicza miały ładne nowe ubrania. Nie dość na tem! bo nadto i wizer Raczka prowadzi gospodarkę na swoją rękę. I on także na każdym kroku nadużywa swej władzy i wyzyskuje swe ofiary bezkarnie. Od robotnika Michała Gwikowskiego zażądał 16 kurcząt, a gdy tenże nie mógł ich w żądanym terminie dostarczyć, został wydalony z roboty. To są krzywdy większe, wyrządzone nam w ostatnich czasach. O innych drobniejszych nie wspominamy wcale, bo te już nam spowszedniały, przyzwyczailiśmy się do nich. Czy świetna Dyrekcya ck. kolei państwowych w Krakowie nie mogłaby nam ulżyć? czy nie ma dla nas obrony przed nieludzkim wyzyskiem? Dziś tak wygląda jak gdyby Pachowicz był sam najwyższym panem, który żadnej władzy nie podlega i z nikim się nie liczy — bo też nikt dotąd nie dogląda go i nie kontroluje.

Brzesko. Dnia 1. maja zgłosił się tutaj po powrocie z zagranicy towarzysz stolarski Franciszek Jurkiewicz do asenterunku. Sekretarz starostwa kazał mu zatrzymać się do 5. maja. Gdy w tym dniu Jurkiewicz się powtórnie zgłosił, został w prawdzie uznanym za niezdolnego do pełnienia służby wojskowej, lecz równocześnie skazano go na jedenastodniowy areszt za spóźnienie się do poboru, bez uwzględnienia tego, iż Jurkiewiczowi choroba nie pozwoliła w przepisanym czasie przybyć do Brzeska. Nie dość jednak na tem. Klucznik tamtejszego więzienia wynajął go jakby niewolnika majstrowi stolarskiemu Franciszkowi Soja. U Soji pracował Jurkiewicz 8 dni od świtu do późnej nocy i dostał wreszcie na drogę 40 centów. Notujemy fakt ten, dodając, iż „handel niewolnikami“ jest u nas objawem dość powszednim. — Brzesko leży nie w Afryce!

Biała. Dnia 6. czerwca odbyło się tu kwartalne zgromadzenie stowarzyszenia „Siła“. Przewodniczył tow. Babicki. Po przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia odczytał przewodniczący rozporządzenie c. k. Namiestnictwa z 4. maja b. r. w sprawie stow. „Siła“ imieniem zarządu i postawił wniosek, aby wnieść rekurs do ministeryum, a nadto przedsięwziąć odpowiednie zmiany w statucie.

Gość z Krakowa tow. Reger, jako współpracownik czasopisma „Naprzód“, prosił zgromadzonych, by zaprotestowali dobitnie, jakoby „Naprzód“ był organem „Siły“, a „Siła“ stow. politycznem. Wnioski powyższe przyjęto. Następnie tow. Reger wygłosił odczyt „O narodowości“, poczem uchwalono urządzić, w najbliższej przyszłości wycieczkę dla członków i wybrano potrzebny do tego komitet. Na zakończenie przemawiali jeszcze tow. Pisch, Reger i Babicki zachęcając obecnych do wytrwałości i gorliwej pracy dla dobra stowarzyszenia.

Nowy Sącz. Dnia 10. czerwca odbyło się tu poufne zgromadzenie robotników kolejowych ze współudziałem kilku towarzyszy z miasta. Zgromadzenie zagaił tow. Heller. Przewodniczącym wybrano Tow. Rakszewskiego. Tow. Reger (gość z Krakowa) omawiał porządek dzienny. Uchwalono zatem założyć w Nowym Sączu filię stow. zawodowego dla robotników kolejowych, założonego przed niedawnym czasem w Wiedniu, z siedzibą tamże. W tym celu 36 towarzyszy wpisało się zaraz na listę, mającą być przesłaną do Wiednia. Postanowiono dalej w nieść do c. k. Namiestnictwa zmianę statutów dla stow. „Siła“, które odtąd byłoby już tylko dla towarzyszy z miasta: mimo to obiecali towarzysze kolejowi i nadal popierać „Siłę“, która ich postawiła na dzisiejszej wysokości organizacyjnej, będącej dotąd pobożnem marzeniem dla wielu innych miast w Galicyi. Następnie omówiono obszernie sprawę zmiany ustawy przemysłowej i zgodzono się na dwóch kandydatów, których w razie potrzeby należy przedstawić jako najodpowiedniejszych ekspertów do ankiety przemysłowej. W końcu uchwalono zwołać na 18. b. m. zgromadzenie ludowe pod gołem niebem, jako manifestacyę za powszechnem prawem wyborczem które jest jedyną bronią przeciwko nieprawidłowym i krzywdzącym zarządzeniom władz.

Towarzysze! nie przestawajcie agitować wszędzie na korzyść powszechnego prawa wyborczego!

KRONIKA.

Strejk murarzy upadł. Robotnicy murarscy pomimo 14-dniowego wstrzymania się od pracy nie zdołali przeprowadzić jednego jedynego swego żądania, a mianowicie 10-cio godzinnego dnia roboczego. Powody, które zmusiły murarzy do ustąpienia, są te same, które przy wszystkich strejkach wybitnie występują a mianowicie: brak dobrej organizacyi, dorywcze traktowanie sprawy bez przygotowania, brak solidarności, a w końcu, co najważniejsza — presya władz. Zgromadzających się na Błoniu murarzy rozpędzano, a gdy chcieli iść do miasta, nie chciano ich puścić. Wielu murarzy zostało pobitych, a tow. Miarczyński został nawet ranionym. Później nastąpiły liczne aresztowania; i tak tow. Łyszczarz, Trzeciak i inni pokutować musieli za kratami za niewłasne winy. — W każdym razie robotnicy krakowscy odnieśli ze strejku murarzy tę korzyść, iż przekonali się, że majstrowie dobrowolnie nie ustąpią i nic nie poświęcą dla dobra robotników i że, jeżeli ci ostatni zechcą coś osiągnąć, to muszą się zorganizować i przygotować.

Statuty mającego się zawiązać w Krakowie stowarzyszenia robotników żydowskich Jad Hachzuku odrzuciło c. k. Namiestnictwo, jak to z góry przewidziano...

Rachunki partyjne.

Na sztrejkujących murarzy: Z budowy Ekielskiego przy ulicy Garncarskiej 1·54, Kaczor 0·15, Tabor 0·10; murarze z Podgórza 2·70, z pracowni stolarskiej Odrzywolskiego 1·40, Gierk 0·10, Kowal Czech 0·20, Waligorski 0·70, Mikulski 0·50, Styczyński 0 50, Poniedziałek 0·50, stolarze z pracowni Laraka 0·95, robotnicy żydowscy 1·00, Szewcy 0·57, Blacharze z warsztatu starszego Pinkalskiego 0·60, z fabryki Muranich 3·40, Blacharze 1·10, Goczuł 0·20, z budowy przy ulicy Zielonej 1·00, Mach 1.50, Mark 0·20, stolarze od Götzla 0·40, ze Lwowa 7·00, Szewcy z pracowni Bańkowskiego 0·60, z pracowni Markusa 1·30, Z. blacharz 0·10, Kubaty 0·20, Staszewski 0·20, Szolz 0·15, Ostr ze zgromadzenia stolarzy 4·24, Mikulski 0·20, Kowalski Karol 0·10, Chorąży 0·10, Kusiba 0·20, Górski 0·12, Domino 0·04, Peller 0·20, z budowy Stryjeńskiego przy ul. św. Jana 1·00, Mal 0·10, Anast 0·10, Pawlik 0·78, Pilnikarze 0·50, Piegza Jan z Podgórza od 23 murarzy 2·40, Sliwiński 0·10, Kliciński 0·10, Lisowski 0·10, Sala 0·10, Lwów 10·00, z budowy Luksa przy ulicy Zielonej 1·00, Towarzysze z Witkowic 1·80, razem 52·05; poprzednio wykazano 106·11½ — razem 158·16½.

Rachunek funduszu strejkowogo murarzy:

Dochód — — — —		158·16½
Rozchód: wsparcia —	135·10	
Druki — — — —	5·50	
Portorya — — —	25	140·85
Gotówką w kasie		17·31½

Z ogłoszeniem powyższem zamyka się składkę na sztrejk murarzy.

Na fundusz prasowy: Sąsiadek 0·10, Z. z Dębicy 0·07, Kummer Józef 0·10, Janik 0.20, Piszkiewicz 0·10, M. 0·15, Langer 0·40, J. S. 0·20, Z. S. 0·40, pracownia krawiecka F. L. 1.00, z Nowego Sącza 0·90, razem 3·62; poprzednio wykazano 37·83 — razem 41·45. Lista zamknięta 16 czerwca.

Na prześladowanych: Zwrot za afisze z Podgórza pokryte z dochodu zgromadzenia z 23 kwietnia 2·50, z budowy Stryjeńskiego przy ul. św. Jana 0·60, Cz. 0·15, Kummer Józef 0·05, Janik 0·10, Czechowski 0·10, Dąbrowski 0·10, Przybyłowicz 0·50, Krupiński 0.20, z pozostałości z funduszu majowego 16·00, Bronchitis nie od siebie 0·20, razem 20·50; poprzednio wykazano 56·53 — razem 77·03. — Lista zamknięta 16 czerwca.

Na fundusz agitacyjny: Schlamp 1·00 Langer 0·40, K. 0·05, Przybyłowicz 3·50, P. 0·02, C. ze Stryja 0·12, razem 5·09; poprzednio wykazano 2·35 razem 7·44. Lista zamknięta 16 czerwca.

Na pismo ulotne: Zgromadzenie z 1 czerwca 2·20, Naguszewski 0·05; razem 2·25.

Rachunek ze zgromadzenia odbytego 11 czerwca w sali radnej.

Dochód — — — — — —		6·00
Rozchód: — — — — — — —		
Druk afiszy — — —	3·50	
Rozlepienie tychże —	1·50	
Służącym na sali —	1·50	6·50
Deficyt		0·50

Deficyt pokryty z funduszu agitacyjnego.

Na organizacyą żydowską. M. S. 0·20, Abr. 0·10, Leopołd 0·05, Englisz 0·25, Sworzen 0·10, niewiadomy 0·05, Wolfgang 0·10, Nussbaum 0·20, Sender 0·10, Hamer 0·10, Buttner 0·10, Smen 0·10, Feil 0·10, Maring 0·10, Grünbaum 0·10, Bitter 0·10, Buchbinder 0·10, Ozrowitz 0·10, Dział 0·08, Szudmak 0·05, S. M. 0·10, Reiss 0·10, Beim 0·20, Scheu 0·10, Schwarz 0·10, Nussbaum 0·10, Abr. 0·10, Breindel 0·10, Feil 0·10, Goldsztein 0·10, S. H. 0·20, A. W. 0·20, A. D. 0·10, J. 0·10, Hislowitz 0·50, Landau 0·10, Kiliński 1·00, Brand 0·05, S. Z. 0·20, Schol 0·10, L. M. 0·40, Klein. 0·02, Razem 7·25. Lista zamknięta we czwartek 15 czerwca.

Towarzysze! pamiętajcie o funduszu dla prześladowanych!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ignacy Daszyński.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.